

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE DLA LEKARZY-PRAKTYKÓW.

TREŚĆ: Rozprawy. Kazyistyka sądowo-lekarska i policyjno-sanitarna. II. Wątpliwa konkurencja trzech przyczyn śmierci. Podał dr. Ignacy Schaitter. — Streszczenia i wyciągi. 82. Przyczynę do semiotyki raka odźwiernika. 83. Przyczynę do fizjologii mleka kobiecego i jego stosunku do odżywiania dzieci. 84. Przyczynę do nauki o niezycie błony śluzowej macicy. 85. Zmiany w oczach przy władze rdzenia pacierzowego. 86. Rola dziedziczności nerwowej w bezładzie. — Odcinek. Prace P. Juliusza Świecianowskiego na polu higienicznym. Siódme sprawozdanie R. Koch'a przewodniczącego w komisyi dla zbadania przyczyn cholery. — Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne. — Ogłoszenia.

KAZUISTYKA SĄDOWO-LEKARSKA I POLICYJNO-SANITARNA.

II.

Wątpliwa konkurencja trzech przyczyn śmierci.

Podał dr. Ignacy Schaitter, lekarz sądowy w Krakowie.

Wkrótce po bójce karczemnej, zaszłej we wsi P. w dniu 4 Lutego b. r. zmarł Antoni B., przeciw któremu była głównie skierowana napasę kilku uczestników. Komissya sądowo-lekarska udawszy się na miejsce dnia 6-go tegoż miesiąca celem zbadania sprawy zastała zwłoki jego poranione a z protokołu oględzin i sekcji przytaczamy tutaj najważniejsze szczegóły: 1. Oględziny zewnętrzne. 1. Ciało mężczyzny lat 25 liczącego, dobrego wzrostu, dobrze odżywionego o mięśniach jędrnych, z mierną ilością tkanki tłuszczowej pod skórą... 2. Czoło, powieki i nos pokryte krwią skrzepłą; lewa połowa czoła i obie lewe powieki bardzo znacznie krwią podbiegłe. 3. Na szczycie czaszki znajduje się rana długości 3 ctm. przecinająca skórę i tkankę podskórną, dochodząca aż do okostnej. 4. Na barku lewym po stronie zewnętrznej widać siniec rozlany zajmujący przestrzeń od górnej trzeciej części ramienia aż po łokieć, po nacięciu skóry widać znaczną ilość krwi wynaczynionej i mięśnie w tem miejscu zmiażdżone. 5. Na plecach po stronie lewej widać siniec zajmujący całą lewą połowę klatki piersiowej a mianowicie od stosu pacierzowego ku przodowi aż po linię sutkową lewą. Przy ugniataniu w tem miejscu wykazać można poduszkowate wzdęcie skóry powstałe z nagromadzenia się gazów pod skórą. Przy silniejszym ugniataniu wyczuwalne jest trzeszczenie pochodzące od złamanych żeber. Po nacięciu skóry na owym siniec widać rozległe wynaczynienia krwi i zmiażdżenie mięśni. B. Oględziny wewnętrzne. 6. Skóra czaszkowa po stronie wewnętrznej jest w okolicy rany pod 4 opisaną na znacznej przestrzeni krwią podbiegłą. 7. Kości czaszki twarde, nie uszkodzone. 8. Zwoje mózgowe spłaszczone,

pod pajęczówką pomiędzy zwojami widać na całej półkuli mózgowej znaczne wynaczynienie krwi. Mózg zbitości prawidłowej, na przekroju znajdują się liczne punkciki krwawe. 9. Płuca miernie przekrwione, płuco prawe znacznie obrzęknięte. W lewej połowie klatki piersiowej znajduje się około 500 grm. krwi skrzepłej. Żebra po stronie lewej począwszy od trzeciego aż do 12-go połamane w tylnych częściach niektóre z nich kilkakrotnie. W tylnym śródpiersiu znaczne wynaczynienie. 10. W jamie brzusznej znajduje się około 200 grm. krwi wynaczynionej. Sieć i jelita w wysokim stopniu przekrwione. 11. Mięśnie i wszystkie tkaniny pokrywające miednicę pokryte są krwią wynaczynioną. 12. Lewa połowa miednicy połamana na kilka kawałków. 13. Sledziona, żołądek i wątroba jako też nerki w wysokim stopniu przekrwione.

Na podstawie tego protokołu oględzin i sekcji wydali znawcy o r z e c z e n i e następującej treści:

Zważywszy opisane zmiany orzekamy, że śmierć nastąpiła w tym przypadku z powodu znacznych spustoszeń w całym organizmie, które wywołały pomiędzy innymi krwotok mózgowy pod pajęczówką następnie krwotok w jamie opłucnowej, brzusznej i mięśniach pokrywających miednicę. Najważniejszą przyczyną śmierci był krwotok mózgowy i krwotok opłucny wywołany połamaniem żeber. Krwotok opłucnej był tego rodzaju, że płuco lewe było opadłe i przylegało do tylnej ściany klatki piersiowej. Otóż owe trzy momenta wspomniane t. j. udar błon mózgowych a z powodu tego porażenie czynności mózgu, krwotok do jamy opłucnowej a z powodu tego ugniecenie płuca lewego trudność w oddychaniu i niedokrwiłość ogólna ostra wskutek rozległych wybroczyn w rozmaitych okolicach ciała były przyczynami śmierci, która nastąpiła natychmiast po urazie i musiała nastąpić ponieważ opisane uszkodzenia śmierć za sobą pociągają. Co się tyczy narzędzia, za pomocą którego obrażenie zadaniem zostało, to twierdzenie świadków że zmarły był bity kołkami i ugodzony kamieniem zasługuje na wiarę, a mianowicie pochodzą rany na głowie od uderzenia kamieniem, które wywołało krwotok mózgowy bez uszkodzenia czaszki. Uszkodzenia klatki piersiowej obrażenia kamienia i kości biodrowej powstały wskutek bicia kołkiem.

Orzeczenie powyższe nie zadowoliło sądu w zupełności, zwłaszcza gdy się wśród śledztwa przekonano, że denat legł pod razami kilku napaśtników. Znawcy przyznali wszystkim trzem obrażeniom, t. j. urazowi głowy i krwotokowi mózgowemu, połamaniu żeber i krwotokowi do jamy opłucnowej i połamaniu kości miednicy z następowym krwotokiem do jamy brzusznej znaczenie równorzędne; sądowi rozechodziło się o rozstrzygnięcie który cios był zabójczym, który więc z uczestników ma ponieść najdotkliwszą karę. Dlatego też przedkładając akta sprawy sąd zaważwał innych dwóch znawców do wydania orzeczenia o właściwej przyczynie śmierci Antoniego B. Zadanie drugich znawców byłoby zaiste trudnem w innych warunkach, ale mając orzec jedynie na podstawie przytoczonego

protokołu sekcyjnego, mieli zadanie nieco ułatwione, jak to później wykazemy. **O r z e c z e n i e** ich brzmiało:

1. Jako przyczynę śmierci Antoniego B. uznać należy niedodmę płuca lewego, powstałą wskutek ucisku tego płuca przez krew i powietrze, które się dostały do jamy opłucnowej w następstwie obrażenia klatki piersiowej i opłucnej. 2. Obrażenie to śmiertelne powstało skutkiem działania narzędzia tępego na klatkę piersiową a to przeważnie na lewą jej połowę. Okoliczność, że po stronie lewej złamanych było 9 żeber i to kilkakrotnie, domyslać się każe w tym przypadku, że narzędziem tępem, które sprawiło tak rozległe zniszczenie było kolano ludzkie, że więc B. powalony na ziemię ugnieciony został kolaniem lub kolanami. 4. Ponieważ opis zmian znalezionych w mózgu nie jest wyczerpującym, w szczególności nie jest powiedzianem, czy krew powlekająca półkulę mózgową i którą była skrzeplą lub nie, nie możemy co do rodzaju uszkodzenia głowy orzekać stanowczo, tyle tylko jest pewnem, że uszkodzenie głowy było ciężkiem, połączonem z niebezpieczeństwem dla życia, jednak nie możemy twierdzić, jakoby to obrażenie śmierć Antoniego B. za sobą pociągnąć musiało. Obrażenie to zadaniem zostało narzędziem tępem. 5. Obrażenie kości biodrowej lewej również pouczujemy za obrażenie ciężkie połączone z niebezpieczeństwem dla życia; ale i co do tego uszkodzenia nie możemy twierdzić stanowczo jakoby śmierć za sobą pociągnąć musiało, a to z powodu że w protokole jest wprawdzie wzmianka o obecności 200 grm. krwi w jamie brzusznej, ale znów nie powiedziano, czy krew ta była skrzeplą lub nie i czy nie było nadwężenia naczynia krwionośnego ważniejszego, nadto istnieje sprzeczność pomiędzy tym wynikiem a wynikiem podanym pod l. 10, według którego wszystkie trzewa brzuszne okazały się w wysokim stopniu przekrwionemi, oraz znów z orzeczeniem, według którego śmierć nastąpiła skutkiem ostrej ogólnej niedokrwistości. 6. Obrażenie miednicy również wywołane zostało narzędziem tępem, z uwagi jednak na zdruzgotanie kości biodrowej przypuścić należy działanie narzędzia cięższego. 7. W każdym razie powtarzamy że bezpośrednią przyczyną śmierci A. B. były: niedodma płuca lewego i obrzęk prawego. 8. Reszta obrażeń znalezionych na zwłokach, a mianowicie stłuczenie barku lewego uznajemy za ciężkie uszkodzenie cielesne, które samo przez się byłoby pociągnęło za sobą słabość nad 20 dni trwającą, obrażenia zaś na głowie i na klatce piersiowej (na plecach) pozostają w ścisłym związku i dlatego nie wchodzą osobno w rachubę.

Przy rozprawie ostatecznej powtórzyli znawcy swoje orzeczenie a gdy śledztwo ani rozprawa nie wykazały kto był sprawcą ciosu śmiertelnego, ulegli wszyscy sprawie karze za ciężkie obrażenie ciała w myśl paragrafu 143 u. k. austr.

Przypadki, w których znajduje się na zwłokach człowieka kilka obrażeń, a każde z osobna usprawiedliwiać może zejście śmiertelne nie są wcale rzadkiami. Nie jeden expert może być w niepewności, któ-

remu z obrażeń przypisać największe znaczenie i które stało się śmiertelnem właśnie w danym razie. Rzecz ta nie jest obojętną dla sędziego, zwłaszcza tam, gdzie jak w fakcie opisanym kilku sprawców wzięło udział w bijatyce, a rozstrzygnięcie napotyka dosyć znaczne trudności, niekiedy niepodobna nawet oznaczyć właściwej przyczyny śmierci i te przypadki nazwał SKRZECZKA konkurencyą przyczyn śmierci a LIMAN przypadkami pierwszeństwa przyczyny śmierci (*Priorität der Todesursachen*).

Literatura sądowo-lekarska zapisała liczne przypadki nader ciekawe, w których zadanie lekarza sądowego okazało się nadzwyczaj trudnem w rozwiązaniu kwestyi, napozór rozstrzygnąć się nie dającej. Szereg takich przypadków ogłosił SKRZECZKA (*Vierteljahrsschrift f. ger. Med. N. T. IV B. 1866 str. 284*) a w ich liczbie zwraca szczególnie na siebie uwagę przypadek samobójstwa przez poderżnięcie gardła nożem obok istniejącej wybitnej bruzdy na szyi zmarłego. Zwłoki tego człowieka znaleziono pod drzewem w zwierzyńcu berlińskim, obok nich nóż ostry i kawałek przerwanego powroza. Przy sekcyi okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia się krwią, która po przecięciu naczyń krwionośnych na szyi dostała się do tchawicy i oskrzel. Bruzda i kawał powroza przerwanego każały się domyślać, że człowiek ten miał pierwotnie zamiar powieszenia się, później dopiero, gdy mu się to nie udało z powodu przerywania się powroza, wybrał inny rodzaj śmierci.

Niemniej ciekawy przypadek tego rodzaju opisuje prof. HOFFMAN. Jestto przypadek Francesconiego, który zamordował listoszona w Wiedniu. Na zwłokach znaleziono ranę postrzałową na skroni i odpowiednio tej ranie obrażenie mózgu z wynaczynieniem krwi pomiędzy opony mózgowe, bruzdę i ranę ciętą na szyi przecinającą wszystkie części miękkie aż do kręgosłupa. Okoliczność, że trapa znaleziono w rozległej kałuży krwi a narządy wewnętrzne w wysokim stopniu niedokrwiste pozwoliła w tym przypadku orzec z pewnością, że śmierć nastąpiła skutkiem ujęcia krwi z naczyń na szyi, jakkolwiek wszystkie trzy obrażenia zadane zostały za życia. Zgodnie z tem orzeczeniem wyznał morderca, że naprzód strzelił listonoszowi w głowę, następnie krępował mu szyję powrozem, a gdy pomimo tego ofiara dawała oznaki życia poderżnął szyję nożem myśliwskim.

Przypadek przemennie opisany byłby zapewne także jednym z przypadków konkurencyi przyczyn śmierci, gdyby nie pewne braki i niedokładności protokołu sekcyjnego. Trudnem byłoby orzec, czy krwotok mózgowy czyli też odma piersiowa i obrzęk płuca prawego, lub ogólna niedokrewność stały się tutaj przyczyną śmierci. Kto przejdzie uważnie orzeczenie drugie pojmie łatwo, jakie były słabe strony protokołu sekcyjnego, a w orzeczeniu pierwszym znajdzie wzmiankę niewłaściwie tamże zamieszczoną, która posłużyła drugim znawcom za punkt oparcia. Znawczy pierwsi nie wspominają ani słowem o odmie piersiowej, że jednak zmiana ta istniała, dowodzi nam opis obducentów, za instnieniem jej świadczy nie mniej złamanie licznych żeber, które ją zazwyczaj sprowadza.

Bądź jak bądź w obec niedokładności protokołu sekeyjnego wypadło szukać przyczyny śmierci w zmianach narządów klatki piersiowej. Wprawdzie wielce prawdopodobną jest rzeczą, że w każdej z jam ciała istniały obrażenia śmiertelne, ale dla przyczyn w orzeczeniu drugim podanych nie można było stanowczo twierdzić, że zmiany śródczaszkowe oraz krwotok w jamie brzusznej powstały za życia, a już żadną miarą że one musiały śmierć spowodować, podczas gdy znaczne uciśnienie płuca skutkiem wylania się krwi w obfitej ilości do jamy opłucnowej i obrzęk następowy drugiego płuca aż nadto były dostateczne do wywołania śmierci szybkiej, zwłaszcza gdy zmiany te były następstwem ugniecenia klatki piersiowej a pośrednio i płuca. A przypuściwszy nawet, że zmiany w jamie czaszkowej i brzusznej powstały z pewnością za życia i że wypadło je uznać za obrażenia śmiertelne, to wtedy dopiero zachodziłaby potrzeba zastanowienia się nad pierwszeństwem tych trzech przyczyn śmierci, a wątpliwości nie ulega że i wtedy musielibyśmy oddać pierwszeństwo zmianom w klatce piersiowej, jako tym, które według doświadczenia nierównie prędszej zdolne były śmierć wywołać, aniżeli udar mózgowy lub nawet krwotok do jamy brzusznej.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

82. Przyczynek do semiotyki raka odźwiernika (*Zur Semiotik des Pylorus sarcom*). Prof. dr. PRIBRAM'a. Prof. MIKULICZ zwrócił uwagę w Nr. 24 *Wiener med. Woch.* na bardzo interessujący objaw, który obserwował przy gastroskopijnem badaniu żołądka przy raku odźwiernika; objaw ten odróżnia odźwiernik w stanie normalnym od zrakowiałego. „Odźwiernik, powiada prof. M. przedstawia się gastroskopijnie, u człowieka zdrowego, jako podługowata szpara, albo jako trójkątny, owalny, niekiedy okrągły otwór, który zawsze otoczony jest wiankiem grubej mocno czerwonej błony śluzowej. Całość jego nie zachowuje się spokojnie, ale zmienia nieustannie swój kształt, prawdopodobnie skutkiem podrażnienia jakie wywołuje wprowadzone przez narzędzie powietrze; zazwyczaj spostrzega się dość ożywiony ruch w fałdach odźwiernika, wywołowany widocznie kurczeniem się mięśni żołądka. Przeciwnie, dno żołądka przedstawia się spokojnie. W przypadkach raka żołądka, MIKULICZ zauważył co następuje: 1) Twardego wienca naokoło odźwiernika albo braknie całkowicie, ponieważ go gładkie otaczają składki, albo przedstawia się on jako płaskie fałdki. 2) W okolicy odźwiernika, braknie żywej gry mięśni. Dalej prof. M. utrzymuje, że w jednych przypadkach bardziej blade, bezkrwiste obserwował zabarwienie, w innych ciemniejsze, bardziej sinicowe (cyanotyczne) spostrzegał. Raz widział żyły mocno rozszerzone, błękitnawe, przeświecające pod błoną śluzową. Owrzodzenia części rakiem dotkniętej, dotychczas nie znalazł. Przy ważności jaką posiada wczesne rozpoznanie raka żołądka, dopóki większe są szanse operacji, objawy te mają niezwykłą doniosłość, ale też i wymagają sprawdzenia czyli takowe są stałe. Przytacza też prof. PRIBRAM jedno ze swych spostrzeżeń raka odźwiernika z powodu, że takowe, może pewne wątpliwości nastręczyć. 22 Czerwca z r. powołany on został na naradę lekarską do Pilzea, gdzie dwaj lekarze rozpoznali raka odźwiernika, z powodu: ciężkich zaburzeń w trawieniu, wymiotów długotrwałych po każdym zjedzeniu, szybkiego wychudzenia, rozszerzenia

żołądka i wyczuwalności twardego guza w okolicy odźwiernika, który się łączył z żołądkiem. Inni, bardzo doświadczeni lekarze, po zbadaniu chorego w innym mieście, przed kilkoma dniami jednomyślnie nie przyznali obecności nowotworu i rozpoznanie zawiesili. Przy badaniu prof. P. przedstawił się 63-letni mężczyzna bardzo wychudły, z powłokami brzuszными podatnymi przez które w okolicy odźwiernika, w pośrodku linii przeprowadzonej od pępka do wyrostka nieczykowego mostka, napotkał guz znacznej konsystencji 5 ctm. długi owalny, od strony prawej zaokrąglony, z lewej niedokładnie odgraniczony, okrągławy który bez i za dotknięciem wydawał się bolesnym. Prawy jego koniec zdawał się być twardszy niż lewy. Nad guzem wypukiwanie dawało odgłos nieco stępiony, zakończający się na lewo, okolicę jasno tympaniczną przedłużającą się w okolicę półkiesięcowatą Traube'go i wyłącznie odpowiadającą żołądkowi. Chory często wymiotował wyrzucając tylko pokarmy spożyte. Guz nieporuszał się przy oddychaniu. Ażeby sobie stosunki guzowości jaśniej uwydatnić nadał żołądek kw. węglanym i macając raz jeszcze guz znalazł go o wiele mniejszym i trudniej przez ściany brzuszne wyczuwalnym. Za chwilę później zdawało się, że zniknął on w zupełności i tylko nieco w lewym podżebrzu można było ograniczoną twardość wysledzić. Po dostaniu się kw. węglanego do żołądka, okolica ostatniego wydawała się jakby sklepioną, kontury rozszerzone, a od strony prawej znowu nowotwór był widoczny, tylko przynajmniej trzy razy mniejszy. Objawy te można było sobie łatwo wytłomaczyć, przyjąwszy nowotwór zmniejszający wypust żołądka. Koledzy leczący chorego zapewnili, że już poprzednio byli uderzeni zmianą konturów żołądka, jaką od czasu do czasu spostrzegali. Dla zapewnienia się w rozpoznaniu, usiłował P. wywoływać „peristaltyczny niepokój” (*peristaltische Unruhe*) żołądka, uderzając dłonią przewłoki brzuszne, w okolicy tego organu. Zaraz po tej manipulacji, żołądek bardzo się rozszerzył poczem nagle się znowu skurczył. To samo miało miejsce po pobudzeniu go prądem elektrycznym średniej mocy, przykładając szeroki płaski element na powłoki brzuszne. Po kilku dniach otrzymał od ordynatora chorego wiadomość, że chory ciągle wszystko womitując nawet Giesshübler, był tylko utrzymywany przy życiu enemami z buljonu, które wszakże 9 Lipca, przy ogromnem wychudnieniu, upadku sił i gwałtownych bólach zakończyło się. Im bardziej chory chudł tem guz można było widoczniej wymacać. Pomimo niemożności wykonania sekcji, prof. P. nie wątpi o obecności raka odźwiernika, a z objawów spostrzeganych, uważa za najwyraźniejszy mocne peristaltyczne kurczenia się żołądka które konturom jego nadawały kilka razy większe rozmiary od istniejących. Gdyby w chwili takich skurczów przedsięwzięto badanie zapomocą gastroskopu, możnaby spostrzedz grę mięśni, podobną prawidłowym skurczom żołądka. Można przyjąć, że samo zaprowadzenie gastroskopu do żołądka mogłoby spowodować powstanie tych skurczów i że podobny obraz powstałby mimo obecności raka, jaki w normalnym spostrzegamy żołądku choć by się nie udało narzędzia, aż do samego nowotworu doprowadzić. Zatem, chociaż objaw przez MIKULICZA opisany jest bardzo cenny i interessujący, należy go spostrzeżeniami podobnemi do opisanych przez autora rozszerzyć i dopełnić. Ponieważ zresztą ów peristaltyczny niepokój żołądka przy raku odźwiernika nie należy do wyjątków, łatwo można znaleźć sposobność skontrolowania wyrażonych przez autora domysłów, zapomocą poszukiwań gastropijnych.

(*Prager medicinische Wchft.* 6—1884). Z. D.

83. Przyczynę do fizjologii mleka kobiecego i jego stosunku do odżywiania dzieci. Dr. Emil PFEIFFER (*Jahrb. f. Kinderheilk.* XX. Bd. 4 II.). Autor

dokonał 109 analiz mleka kobiecego z rozmaitych periodów karmienia kobiet różnego wieku, powołania, raz i wielorodzących. Wnioski innych autorów są niedokładne, gdyż z małej ilości analiz wyprowadzane wyjąwszy VERNOS i BECQUERELA, których ilość analiz jest również dosyć znaczną. W pierwszym dniu po porodzie Autor znalazł białka w mleku 8,6%, po 3—7 dniach 3,4%—w 2 tygodniu 2,38%—w 2 miesiącu 1,81%—w 7 miesiącu 1,52%. Ilość tłuszczu powiększa się szczególnie w późniejszych okresach karmienia. Ilość cukru w pierwszym dniu jest niską, powiększa się szybko z początku a później powolniej. Ciężar gatunkowy i ilość stałych części zależą głównie od nieprawidłowych zmian w ilości tłuszczu. Zatem młode mleko zawiera wiele białka i soli a mniej cukru, stare zaś niewiele białka i soli a więcej stosunkowo cukru. Ilość mleka jest zależna od karmienia się matki. Autor badał mleko za pomocą przyrządzonego przez siebie aparatu ssącego, którym takowe wyciągał. Ilość wydzielanego mleka powiększa się stale od 1 dnia do 28 tygodnia, a odtąd zmniejsza się. Ssawcy przyjmują mleka od urodzenia coraz więcej, najwięcej zaś między 5—10 tygodniami, odtąd stopniowo mniej stosunkowo do 1 kilo wagi. Odpowiednio temu w drugim miesiącu powiększanie się wagi ciała dziecka jest największe. Co się tyczy wpływu wieku karmiących na własność mleka, to mleko starszych kobiet mniej tłuszczu a więcej białka, cukru i soli zawiera. Ilość tłuszczu stanowczo rozstrzyga o dobroci mleka. Kobiety w wieku 25—30 lat najwłaściwsze są do karmienia, wielorodzące lepsze jak pierwszy raz rodzące, gdyż mleko ich zawiera więcej tłuszczu. Obfitość i dobroć pożywienia wpływa na własności mleka. Pożywienie obfitsze w białko powiększa w mleku ilość białka w tłuszczu, a zmniejsza ilość cukru i soli—odwrotnie wpływają pokarmy roślinne. Wpływ miesięczkowania jest rozmaitym, zależnie czy takowe przychodzi w początkach karmienia, czy też przy końcu. W pierwszym przypadku ilość mleka się zmniejsza i później nawet się nie powiększa, dziecko zaś oprócz zmniejszonej wagi ciała nie doświadcza innych zaburzeń; w innych przypadkach po regularności znowu ilość mleka się powiększa. Wiele dzieci nie doświadcza przytem żadnych zaburzeń, niektóre zaś wiele krzyczastolec mają częstsze, płynne, zielone. Stosunek stałych części w mleku również bywa zmienny u różnych kobiet w czasie regularności i tem się tłumaczy, że raz cierpią wtedy ssawcy w innych razach nie. Zgodnie z MEUDES de LEON i COURADEM znalazł autor, że z początku karmienia mleko bywa sinawe, wodniste i mniej tłuste, a przy dalszym karmieniu żółte, gęste i tłuszczejse.

(D. m. Z. 8—1884). J. R-i.

84. Przyczynek do nauki o niezycie błony śluzowej macicy. Prof. O. KÜSTNER—Jena. (*Festschrift zu B. J. Schultze's Jubiläum*). I. O genetycznym stosunku poronienia i porodu do endometritis. Autor stara się rozstrzygnąć sporną kwestyę, czy istnieje jaki związek i zależność między *endometritis fungosa (hyperplastica et polyposa)* a poronieniem i porodem. Po odnośnych mikroskopowych badaniach i rozważeniu wszystkich okoliczności przychodzi do przekonania, że pozostała resztką błony doczesnej przemienia się w tkankę noszącą wszystkie cechy tkanki żywotnej, budowy adenomij, i dla której autor wybiera nazwę *deciduomy*. Ponieważ zaś oddzielanie się błony doczesnej bywa niezupełne przy wylotach jajowodów, wskutek tego najczęściej miejsce to bywa siedliskiem *deciduomy*, rzadziej zaś przednia lub tylna ściana macicy. Jednak bywa jeszcze i inny sposób powstawania ograniczonych wyniosłości błony śluzowej z resztek doczesnej. Mianowicie, resztki te szczególnie po poronieniach w późniejszych miesiącach, jako nadal nieodżywiane są oddzielone po krótszym lub dłuższym przeciągu czasu jako obumarłe drogą se-

kwestracji; na miejscu zaś tem, jako wyrażenie odczynu błony śluzowej do wydzielonego ciała obcego, pozostaje decydująca. II. O prawidłowej i chorobliwej wydzielinie macicy. Niestosownie mówi się o wydzielinie pochwowej, ponieważ znajdujemy zwykle jako wydzielinę pochwy białą-sinę, prawie suchy mączkowaty pokład, który jest nagromadzeniem płaskiego nabłonka, miejscami ciałek tłuszczowych. Gruczoły rzeczywiście w pochwie są rzadkimi twórcami. Wydzielina ciała i szyi macicznej w normalnych warunkach bywa w tak nieznacznej ilości, że wystarcza tylko do zwilżania powierzchni błony śluzowej. Wydzielina ciała macicy jest płynna, blade-żółta, zatem z barwy i gęstości podobna do limfy, zawiera przytem nieco mucyny. Wydzielina szyi macicznej jest białą, szklaną, ciągliwą, zawierającą mucinę, czyli wogóle ma charakter śluzu. Przy warunkach chorobnych, przy nieżytych, wydzielina przyjmuje łatwo charakter ropny. Co się tyczy współczesności cierpienia ciała i szyi macicy, a zarazem częstotliwości cierpienia oddzielnie ciała a oddzielnie szyi macicznej, to podług najstaranniejszych badań K. wypada, że w większości przypadków ciało i szyja maciczna równocześnie cierpią i zwykle najprzód dotknięta zostaje szyja, a dopiero potem ciało macicy (przeciwnie jak SCHRÖDER i FRITSCH). W wydzielinie z macicy znajdujemy mikro-ustroje rozmaitych form, których trudno znaleźć najwprawniejszemu oku, jeżeli macię poprzednio na 24 godzin przepłukało się roztworem sublimatu; przeciwnie, przy periodycznym przepłukiwaniu roztworem 2% karbolu zwykle bywała znaczna ilość mikroustrojów. Zresztą ogłoszenie swych poglądów w tym przedmiocie ważnym dla terapii, autor odkłada na później.

(D. m. Z. 8—84). J. R-i.

85. Zmiany w oczach przy wadzie rdzenia pacierzowego. Z pracy L. SCHMEICHLER'A, zestawiającej wszystko co o przedmiocie tym jest wiadomem, wyjmujemy następujące wywody. Dotknięci wiałem pacierzowym rzadko tylko nie ulegają zбочeniom wzrokowym; zmiany dotyczą nerwów wzrokowych lub też unerwienia wewnętrznych lub zewnętrznych mięśni ocznych. Zmiany w nerwach wzrokowych występują często jako wczesny objaw wiału, prowadzą one do szybkiego a następnie powolnego upadku ostrości widzenia z współśrodkowem ograniczeniem pola widzenia i osłabieniem wrażliwości na barwy. Zupełna ślepota zdarza się rzadko, zawsze sprawa dotyczy obu oczu lecz zwykle w nierównym stopniu. Przy badaniu oftalmoskopowem widać zbieżne tarcze nerwu wzrokowego, często otoczone rozszerzonymi żyłami, przy czem stopień zmian nie odpowiada zбочeniom wzrokowym. Zmiany w mięśniach w porządku ich częstotliwości są następujące: nierówność żrenic, odruchowa nieruchomość żrenicy, zupełna nieruchomość takowej i krótkowzroczność. Zniknięcia odruchów żrenicy spowodowane są nie zmianami miejscowemi w mózgu, lecz ogólnym upadkiem wrażliwości nerwów. Krótkowzroczność cechuje się powolnym rozszerzeniem się żrenicy po wkropleniu atropiny i również powolnym powrotem po ustaniu działania atropiny. Porażenia mięśni ocznych powstają powoli i powoli też ustają, w rzadkich tylko przypadkach pozostają na całe życie i mogą po jednorazowem ustąpieniu znowu powrócić.

(Arch. f. Augenheilkunde t. XII.—Medicin-Neuigkeiten 1884—8).

86. Rola dziedziczności nerwowej w bezładzie (*Rôle de l'hérédité nerveuse dans l'ataxie locomotrice*). Wiadomo, że wielu lekarzy przypisuje przymiotowi (*sypilis*), wielką przyczynową rolę, nawet dziedziczną w powstawaniu bezładu, a zatem i wiału rdzenia pacierzowego. Wiadomo również, że kwestya ta jest jeszcze w nauce otwartą, ale od czasu kongresu lekarskiego w Londynie w r. 1880, zaczęto coraz skrupulatniej badać takową. Z powodu ważności tego pytania, akademja lekarska paryzka, naznaczyła na-

grodę za jej rozwiązanie, a zadania tego dokonali d-rowie LANDOUZY i BALLET dostarczając spostrzeżeń dokonanych na 138 chorych. Wyniki ich badań są następujące: na 138 przypadków, znaleziono: 61 przypadków w których, albo przyczyna nie została docieczoną, albo była nią dziedziczność lub przymiot; 36 przypadków dziedziczności; 35 przyp. przymiotu, przeszło 7 przyp. dziedziczności w połączeniu z przymiotem, 3 nareszcie przymiotu pewnego i dziedziczności prawdopodobnej. Statystyka ta różni się od statystyki dostarczonej na korzyść przymiotu jako przyczyny, 94% (FOURNIER) i 88% (ERB). Autorowie znając wszystkie trudności nioodłączne od podobnych poszukiwań, postarali się je wyminąć i doszli do takich wniosków: że przypadki bezładu pochodzącego z dziedzictwa, przewyższają przypadki bezładu z przymiotu, a zatem dziedzictwo jest przyczyną główną—podstawową, kiedy syphilis jest przyczyną wywołującą (okazjonalną), tak jak zimno, nadużycia i t. p. Autorowie przytaczając przytem spostrzeżenia własne i cudze dowodzą, że z bezładem łączą się i inne choroby nerwowe, a mianowicie: hysterya, choroby umysłowe, objawy władu i bezwład postępujący; że układ nerwowy u osób bezładem dotkniętych, u s p o s o b i o n y jest do zaburzeń najrozmaitszych, na co już CHARCOT zwracał uwagę. Przy badaniu tej przyczyny, podnoszą godne uwagi fakta, jak CARNEGO, który przytacza, że w pewnej rodzinie, w ciągu trzech generacyj, było 18 przypadków bezładu: babka, matka, siedmiu synów (z dwunastu) i więcej jak ośmiu bliższych krewnych. Wszyscy skończyli na wadzie. Kwestya ta, mimo tych poszukiwań, nie przestaje być otwartą dla badaczy.

(Gazette des hôpitaux 8—84). Dr. Dobieszewski.

ODCINEK.

Prace P. Juljusza Świecianowskiego na polu higienicznym.

W szczupłej liczbie wystawców pochodzenia nie niemieckiego na przeszłorocznej wystawie higienicznej w Berlinie zwróciła naszą uwagę firma: Świecianowski i Adamczewski z Warszawy, która przedstawiła model, liczne rysunki oraz dzieło w dwóch językach traktujące o aparacie mającym służyć do systematycznego pudretowania fekaliów. O aparacie tym (w katalogu generalnym wystawy powyższej numerem 877 oznaczonym) a raczej o tym nowym sposobie usuwania fekaliów, stanowiącym wynalazek p. Świecianowskiego, liczne już pisały dzienniki. Pomijając organa niespecyalne jak np. Lwowski dziennik dla wszystkich Nr. 36 z roku bieżącego; *Das kleine Journal* (w Berlinie wychodzący) Nr. 44 również z roku bieżącego, liczne pisma specyalne z wielkiem zainteresowaniem się rzec w mowie będącą traktowały, że tylko wspomniemy: *Chemiker Zeitung* Nr. 95, *Cöthen* z r. przeszłego, *Le Courrier des Brevets d'Invention* Nr. 17 ze Stycznia r. b. rosyjski *Technический обзор*, oraz „Czasopismo Techniczne” organ towarzystwa politechnicznego we Lwowie i technicznego w Krakowie Nr. 2-gi z r. b. Przewodnią myślą wynalazcy było: zmienić doszczętnie obecny sposób postępowania z odchodami a w szczególności usunąć doły kloaczne, które przy zastosowaniu systematycznego wysuszania czyli pudretowania fekaliów stałyby się zupełnie zbytecznymi. Przy sposobie na powyższej zasadzie się opierającym osiągnąć można następne korzyści 1) usunąć stanowczo jedną z najgłówniejszych przyczyn powodujących zakażenia gruntu i powietrza w miastach, t. j. usunąć doły kloaczne; 2) spożytkować pozostałość po wysuszeniu fekaliów, która jako pudret dla rolnictwa wielkiego jest znaczenia i 3) zyskać koszta wywózki, które bardzo ważną rubrykę w budżecie każdego miasta stanowią.

Aparat za pomocą którego dokonywa się wysuszanie czyli pudretowanie fekaliiów, jak to załączający się rysunek objaśnia, składa się z trzech zasadniczych części: zbiornika, filtra i pieca suszarnianego. Do zbiornika

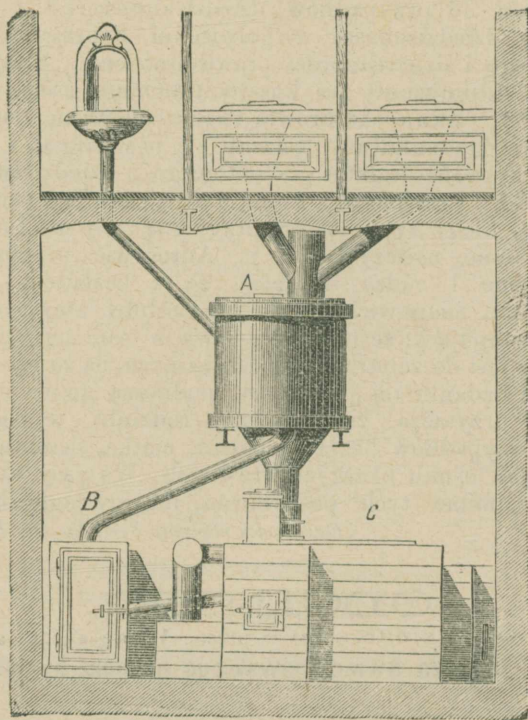


Fig. 3

A który część środkową rysunku zajmuje i w postaci grubego cylindra się przedstawia, prowadzą kał wraz z moczem ze sedesów powyżej umieszczonych trzy rury. Zbiornik o którym mowa składa się z przegrodzonego naczynia. Przegroda zawiera liczne otwory. Na skutek podobnego urządzenia, części stałe zostają oddzielone od płynnych, to jest od moczu, który za pomocą rury właściwej do filtra *B* pod nią się znajdującego odchodzi. Filtr (w którym materiałem filtrującym jest torf) po stronie lewej na rysunku widoczny, ma za zadanie zatrzymać sole w moczu zawarte, płyn zaś sam za pomocą rury (na rysunku nie widocznej) w dolnej części filtra umieszczonej odpływa do kanałów. Gdy zbiornik w dostatecznej ilości fekaliami naplniony został, otwiera się szyber w dolnej części zbiornika się znajdujący, skutkiem czego masy fekalne do pieca suszarnianego się dostają i wysuszeniu podlegają. Piec *C* który ma to zadanie spełnić, składa się ze skrzynki hermetycznej umieszczonej na kanałach ogniowych. W kanałach (murowanych) ogniowych pod trzonem suszarnianym się znajdujących, umieszczony jest system rur żelaznych w liczbie dziesięciu, w których się powietrze silnie nagrzewa i do suszarni wchodzi przez otwór w dnie skrzyni suszarnianej się znajdujący. Powietrze ogrzane zabrawszy gazy z fekaliiów przeprowadza się za pomocą oddzielnej rury w kolano zgiętej i na rysunku między piecem a filtrem widocznej pod ognisko i tam spalaniu ulega. Dwie z powyższych 10 rur łączą się z filtrem z którego

gazy wyciąga, a tym sposobem wentyluje tak samo zawartość filtra jako i zbiornik główny, który jak wspomniano z filtrem za pomocą rury jest połączony. Tym sposobem gazy ze zbiornika fekaliów się wywiązujące i powietrze zanieczyszczające, usunięte i spalone zostają. Zatem, przy powyższem urządzeniu piec nie tylko służy do wysuszania fekaliów, lecz nadto jest on zarazem piecem wentylacyjnym niszczącym na miejscu wszelkie zdrowiu szkodliwe gazy. Z punktu widzenia czysto higienicznego, system podobny zdaje się być w zupełności uzasadniony i mieć niezaprzeczane zalety pod każdym względem, a liczne doświadczenia w fabryce pp. Temler i Szwede z aparatami p. Świecianowskiego poczynione, dały możność przekonania się o ich praktyczności. Apparaty te po ostatecznem ulepszeniu obecnie już znalazły w praktyce zastosowanie. Nie do nas należy oceniać rzecz z punktu widzenia technicznego; sądzimy więc, że w tym względzie najwłaściwszem będzie jeżeli przytoczymy ocenę wynalazku p. Ś. zamieszczoną w piśmie specjalnem mianowicie w N. 2-im Czasopisma Technicznego we Lwowie wychodzącego z r. b. Oto co o aparatach systemu p. Świecianowskiego pod zagłówkiem: *Aparaty suszarniane dla obsługi ustępów i kanałów ściekowych* tam (str. 19 i 20) powiedziano:

„Głównem zadaniem i przeznaczeniem tych aparatów jest, usunąć odchody ludzkie z miejsc ich wydzielania bez zanieczyszczenia powietrza i natychmiast je pozerobić na użyteczny pudret. Apparaty te zastosowywać można albo w miejscach ustępowych budynków pojedynczo, albo też zbiorowo oddzielnie dla obsługi całych miast zaopatrzonych w kanalizację wodną, a w tym razie wynalazca nazwał je zakładem do filtrowania i suszenia odchodów.

Aparat czy pojedynczy czy zbiorowy, składa się zasadniczo z trzech części: *a)* ze zbiornika, *b)* z filtrów, *c)* z pieca. W aparacie zastosowanym pojedynczo dla bezpośredniej obsługi miejsc ustępowych, zbiornik jest rodzajem beczki z przedziałem (prawdopodobnie z metalu) umieszczonej bezpośrednio pod rurą spadową wychodków, w której zbiera się kał, a części płynne odchodów i woda ze zlewów przesiakają przedziałem torfem napełnionym i odchodzą rurą komunikacyjną na filtr; ten mieści się w szafce drewnianej i składa się z dwóch lub więcej koszyw plecionych napełnionych torfem. Filtr zostaje w bezpośredniej komunikacji z kanałem, dokąd odpływa ciecz oczyszczona. Piec umieszczony bezpośrednio pod zbiornikiem i z tymże stale połączony, przeznaczony jest do pudretowania kału, przez odpowiednie tegoż wysuszenie lub spalanie. Piec przeznaczony do pierwszego użytku jest murowany, a tylko suszarnia jest skrzynią żelazną; do drugiego zaś, to jest do spalania kału, cały piec jest żelazny. System wewnętrzznego urządzenia pieca w obu zastosowaniach jest jeden i ten sam, a kał suszy się lub pali ogrzanem powietrzem. Ponieważ tym sposobem piec zużywa bardzo wiele powietrza, przeto stosownie umieszczony, może służyć jako przyrząd do wentylowania samych wychodków.

W zakładzie do filtrowania i suszenia odchodów, miejsce zbiornika zastępuje rura zwana kolektorem, w tę spływają nieczystości z kanałów miejskich i z niej rozprowadzają się rurami bocznymi na fitry, urządzone w zasadzie podobnie do opisanych. Piec składa się z kilku pieców oddzielnych. Jednem słowem, zakład jest zbiorem pewnej liczby aparatów, w których liczba filtrów i ich stosunek do ilości pieców i suszarni, jest odpowiednią do wielkości zakładu obliczonego na pewną liczbę mieszkańców. Wynalazca podaje plan zakładu dla miasta o set tysięcznej ludności, w którym funkcjonuje 60 filtrów umieszczonych rzędami po dwu stronach bu-

dynku, zawierającego dwa piece złożone jeden z dziesięciu, drugi z sześciu suszarni, przyczem ogniska pierwszego pieca są tak urządzone, że razem lub oddzielnie pracować mogą, a ognisko umieszczone w kominie ogrzewa suszarnie przyległego pieca i spala pary i gazy suszarni obu pieców.

Stosownie do obliczeń przez p. Świecianowskiego podanych: Aparat pojedynczy 1 metr kwadr. w planie suszy w przeciągu 12 do 18 godzin 80 kg kału (jako produkt dzienny 450 do 500 ludzi) przy spalaniu zaledwie 10 kg koksu, z czego wytwarza się około 20 kg pudretu, przedstawiającego wartość około dwa razy większą, niż razem wzięte, kosztą, utrzymanie, oprocentowanie i amortyzacja aparatu, kosztą opalu i usługi, czyli przynosi około 50% czystego zysku, nie licząc jeszcze wartości torfu z filtrów nasyconego solami uryny i oszczędności na wywozie kału. Zakończę, mniej więcej ten sam przedstawia rachunek.

Teoretycznie sądząc zdaje się, że pomysł jest dobry i odpowiada założeniu. Zwrócilibyśmy jednak uwagę, że aparaty pojedyncze ze skutkiem zastosować by się dały tylko do budynków służących wielkim zbiorowiskom mieszkanców jak koszary, szpitale i t. p., gdyż jak to wyżej z opisu widać, aparat jeden zdolny jest wysuszyć prawie przez dobę, kał wyprodukowany w tym samym czasie przez 450 do 500 ludzi. Aparat zdaniem naszym wtenczas odpowie swemu zadaniu, usunięcia dolów kloacnych i w ogóle nagromadzenia odchodów, gdy je natychmiast i codziennie na pudret przerobi. Biorąc dom zwykły dwupiętrowy o dwóch mieszkaniach na każdym piętrze, zatem zamieszkały przez 6 rodzin, czyli średnio przez 30 osób ze służbą, to aparat w takim domu w rozmiarach podanych wyżej, a te sądzimy są minimalne, zaledwie co 15 dni mógłby funkcjonować—kał zatem przez ten czas musiałby w zbiorniku pozostać i tylko co dni 15 tak dół kloacny jak i wychodki mogłyby być wentylowane; zwykły więc system beczek filtrujących, względną czystość przedstawiających, dla tego rodzaju budynków byłby więcej odpowiednim. Kał zaś z beczek możemy w Zakładzie na pudret przerabiać.

System p. Świecianowskiego zastosowany na wielką skalę w miastach posiadających spławną kanalizację, mógłby zdaje się wielkie oddać usługi i usunąć wszelkie istniejące dotąd systemy usuwania odchodów i nieczystości, przedstawiając obok tego dosyć znaczne stosunkowo dla miasta korzyści ze sprzedaży pudretu”.

Z tego cośmy przytoczyli a nadto z ocen, w innych pismach specjalnych umieszczonych, okazuje się, iż myśl pana Świecianowskiego jest wielkiej doniosłości praktycznej i na poważny zasługuje rozbiór. Po bliższe szczegóły odsyłamy chcących się z daną kwestyą zapoznać do dzieła pana Ś. wydanego po polsku, po francuzku i po niemiecku (*Appareils de dessication pour les matières fécales, appliqués aux latrines et aux égouts. Varsovie 1883. Trocken Apparate Zur Bedienung der Abtrittsanlagen und der Abflusskanäle. Warschau 1883*) wraz licznymi rysunkami i obliczeniami dającymi dokładne pojęcie o systemie projektowanym. W jaki sposób system ten i do innych celów przez autora zastosowany został, podamy w następnym numerze. (d. n.)

Síódme sprawozdanie R. Koch'a przewodniczącego w kommissyi dla zbadania przyczyn cholery.

Kalkutta 4 Marca.

Uderzającym jest faktem, że cholera w swem endemicznem rozprzestrzenieniu, bardzo często na pewnych tylko miejscowościach się ogranicza, dając początek nie dającym się przeoczyć i wyraźnie odgraniczonym epi-

demijom. Podobne małe, zlokalizowane epidemie często się przytrafiają w sąsiedztwie tak zwanych *tanks* (cystern). Dla objaśnienia dodać należy, że te tak zwane tanks w całym Bengalu w niezliczonej znajdują się ilości. Są to poprostu stawy lub bagniska, naokoło domami otoczone których wody zaspokajają potrzeby mieszkańców, służąc im do rozmaitych celów, jako to: do prania, do kąpeli, do gotowania, do picia, mycia sprzętów domowych i t. d. Że woda podobnych zbiorników musi stopniowemu ulegać zanieczyszczeniu i nieodpowiada najelementarniejszym wymaganiom higienicznym, jest rzeczą jasną. Do tego dołącza się jeszcze ta okoliczność, że miejsca ustępowe, jeżeli doty kloaczne z czasów przedcywilizacyjnych nazwać tak można, znajdują się po nad brzegami wód tych i swą zawartość do nich wlewają, tak iż w ogóle że brzegi owych tanks są nagromadzeniem wszelkich nieczystości a przedewszystkiem ludzkich fekaliiów. Z tego powodu tanks zawierają w sobie zwykle wodę mocno zanieczyszczoną, w obec czego łatwo sobie objaśnić fakt, że tutejsi lekarze pewien związek pomiędzy zanieczyszczeniem wody w tanks a wybuchami epidemii cholery upatrują. Owe tanks-epidemie jak je nazwać można, bynajmniej nie należą do rzadkości, bo prawie każdy lekarz który ma bogre doświadczenia co do cholery może mniej lub więcej przytoczyć pod tym względem przykładów. Z tego powodu KOCII od samego początku zwrócił na to uwagę i prosił rządowego komisarza zdrowia, aby w razie wybuchnięcia podobnej w niedalekiej od Kalkutty miejscowości epidemii, zawiadomił go o tem; co też w ostatnich tygodniach rzeczywiście miało miejsce. Z Sahab Bagau pod Baliaghata, do jednego z przedmieść Kalkutty należącej, w ciągu kilku dni zameldowano niezwykle znaczną liczbę przypadków cholery. Osoby chore pochodziły wyłącznie z miejscowości na około tank położonej i kilka setek mieszkańców liczącej z których umarło 17, gdy tymczasem z osób mieszkających w pewnem od tank oddaleniu choć jeszcze w tym samym rewirze policyjnym, żadna niezachorowała. Godną jest uwagi rzeczą, że taż sama miejscowość w ciągu kilku ostatnich lat wielokrotnie przez cholere była nawiedzana. W kwestyi rozpoczęcia i przebiegu epidemii komissya przedsięwzięła staranne badania, przyczem się okazało, że woda z rzeczony tank w sposób zwykły przez mieszkańców do kąpeli, prania i picia była używana, oraz że rzeczy wypróżnieniami cholerycznymi zanieczyszczone, w przypadku ze śmiertelnym przebiegiem, w tymże tank prane były. Zaraz potem dokonano pewną liczbę poszukiwań rzeczony wody z różnych miejsc tank i przy pomocy odżywczej żełatyny wykryto bakterye choleryczne w dość znacznej liczbie w pierwszych próbach. W próbach późniejszych które pod koniec epidemii były przedsiębrane wykryto pewną ilość bakteryj w wodzie zaczerpniętej z miejsca najbardziej zanieczyszczonego. Bakterye choleryczne wtedy okazały się w bardzo małej ilości. Jeżeli się zwróci uwagę na to, iż w wodach z tank z rzek i t. p. napróżno dotąd bakteryi cholerycznych szukano i że je poraz pierwszy ze wszelkimi ich charakterami i cechami znaleziono właśnie w miejscu ściśle ograniczonym i przez cholere opanowanym, to fakt ten jako wielce doniosły musi być poczytany. Rzeczą niewątpliwą się okazało, że woda w tank zakażoną była za pomocą bielizny, która jak to poprzednie poszukiwania wykazały zawiera w sobie znaczne ilości bakteryj cholerycznych, dalej; dowiedzionem zostało, że mieszkańcy nadbrzeżni owej zakażony wody do domowego użytku mianowicie do picia używali. Zatem, w tym razie mamy tu do pewnego stopnia przypadkowy, na człowieku dokonany experiment który nam doświadczenie na zwierzęciu zastępuje i który upoważnia do przyjęcia, że specyficzne dla cholery bacille są w rzeczy samej przyczyną choroby. Chociaż dotąd fakt ten jest jeszcze odosobnio-

nym, w każdym jednak razie wskazuje on nam jedną z dróg za pomocą których zarazek ustrój nasz dosięga i nie wątpię, że i w innych podobnych przypadkach wykazanie bakterii w wodzie lub podobnych przenośnikach zarazy, musi się udać. Po wysłaniu ostatniego szóstego sprawozdania, zbadano 20 zwłok cholerycznych i wypróżnienia choleryczne od 11-tu chorych, zatem cały materiał będący przedmiotem badania wynosił: 42 trupy i 28 chorych na cholere. Nowych wyników zgoła ostatnie poszukiwania nie dały; zgadzają się one bowiem z poprzednimi wynikami pod każdym względem, mianowicie pod względem zachowania się bacillów cholerycznych. Oprócz tego dokonano szereg ścisłych badań nad działaniem rozmaitych ciał jak: sublimatu, kwasu karbolowego oraz innych środków dezynfekujących na rozwój bakterii w płynach odżywczych; dalej, badano zachowanie się bakterii w kwasie węglanym i przy odjęciu im powietrza. Również przedsięwzięto szereg poszukiwań, które się wytrwale prowadzą celem otrzymania metody hodowania laseczników, co dotąd się jeszcze nie udało. Jedyny sposób aby laseczniki swej żywotności nie straciły polega na ochronieniu ich od wyschnięcia. W płynach, całymi tygodniami zachowują one swoją żywotność, a wszystko zdaje się zatem przemawiać, że one tylko w stanie wilgotnym mogą się udzielać i do ustroju ludzkiego się dostawać.

Wreszcie pisze KOCH, iż dalsze poszukiwania z powodu upałów muszą być przerwane, gdyż w ostatnich tygodniach temperatura tak się podniosła, że tylko przy największych wysiłkach można było w pracowni się zajmować; od kilku zaś dni (t. j. przed 4 Marca) upały stały się tak nieznosnymi, że wszelkich poszukiwań trzeba było zaniechać.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Wielce pożądaną otrzymujemy wiadomość iż zapadło nareszcie postanowienie użycia z funduszu przeznaczonego na cele użyteczności publicznej przez Towarzystwo kredytowe Ziemskie, kwoty 500,000 rubli na wybudowanie domu obłąkanych w Tworkach. Skutkiem tego budowa bezzwłocznie rozpoczętą będzie. Budową kierować będzie budowniczy S t r o m z Petersburga, który za to, jak i za wygotowanie planu otrzyma 1⁰/₀ od summy anszlagowej t. j. 7,200 rubli.

— W Górze Kalwaryi otworzony będzie kosztem m. Warszawy przytułek dla nieuleczalnych na 300 osób. Dotychczas istniał tam taki przytułek na 150 łóżek. Otworzy się przez to bardzo wiele miejsc w szpitalach Warszawskich, gdzie jak wiadomo bardzo wiele takich chorych niepotrzebnie zajmuje miejsce. Przytułek rzeczony przechodzi pod zarząd Warsz. Rady D. p.

— Termin nadsyłania artykułów dla książki jubileuszowej okólniczej upływa z końcem bieżącego miesiąca. Druk dawno już rozpoczęty, gdyż wielu autorów poleków z różnych okolic Europy prace swe nadesłało.

— O Zakładzie zdrojowym w Truskawcu otrzymujemy następującą wiadomość.

Truskawiec położony u podnóża pierwszego działu stryjskich Karpat, w płaskiej na wschód otwartej, a zewsząd zresztą gęsto zadrzewionemi pagórkami otoczonej dolince; oddalony jest tylko o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolejowej „D r o h o b y c z T r u s k a w i e c” a połączony z nią dobrym żwirowym gościńcem. Jest on tedy za pośrednictwem sieci kolei Dniestrzańskiej, Arcyksięcia Albrechta i Łupkowskiej, które się wiążą z kolejami: Karola Ludwika i Jassko-Czerniowiecką, ze wszystkich stron łatwo przystępnym. Położenie jego wśród otwartej na wschód, płaskiej dolinki pozwala jak najsilniejszego działania słońca i chroni od pewnych stałych wiatrów i przeciągów. Stopień wilgoci powietrza jest średni, bez względu na opady deszczowe, a mgły są nader rzadkie i tylko w pierwszych godzinach rannych się pojawiają. W ubiegłym sezonie zauważono takową tylko dwa razy t. j. 17 Sierpnia i 14 Września. Te warunki klimatyczne czynią Zakład ten odpowiednim dla pobytu chorych wszelkiego rodzaju, a nawet plu-

cowych, jakkolwiekby właściwe środki lecznicze zakładu nie były dla nich wskazaniami. Jakoż doświadczenie wieloletnie poucza, iż chorzy tacy przebywający tutaj dla towarzystwa rodziny, doznają przy użyciu właściwych wód, diety mlecznej i wpływie balsamicznego powietrza niedalekich szpilkowych lasów, znacznego polepszenia. Prócz nowych łazienek, po raz pierwszy w ubiegłym sezonie była otwartą zwielalnia. Jestto pawilon ośmiokątny, widny, którego podłoga ułożoną z trójkątnych ram listwowych, których przestwory pozwalają wydzielania woni szpilkowych z nagromadzonego pod jej powierzchnią igliwia, które się wedle potrzeby odnawia. W środku pułapu zawieszony jest jakoby pajak, przyrząd rozpylający który zapomocą fary rozpyla solankę i nasycza powietrze cząstkami soli kuchennej. Tuż pod nimna podłodze umieszczony jest kosz metalowy, opatrzony drobno dziurkowaną pokrywą, który napełniony bywa drobnymi gałązkami igliwia jodłowego lub świerkowego, a w którego dnie tkwi rura doprowadzająca parę. Za otwarciem kurka, para przeciska się przez igliwie, porywa części lotne woniejące i wydobywając się przez pokrywę, wypełnia salon ten silnym aromatem igliwiowym. Osobne godziny przeznaczone są do oddechania parą solankową, a inne wyziewami igliwia. Truskawiec rozporządza wieloma znakomitemi środkami leczniczymi jako: 1⁰/₀ solanką, 15—20⁰/₀ do kąpieli, która zawartością soli kuchennej przewyższa o wiele pokrewne jej, a rozgłosne zakłady zagraniczne, gdzie w celu wzmocnienia kąpieli, solanka bywa zagęszczoną dla otrzymania żoly, którą miarami do wanien dodają. Tutaj rzecz ma się odwrótnie, gdyż żola truskawiecka roztwarzana być musi za pomocą wody siarczanej, zawierającej według rozbioru prof. Radziszewskiego 522 c. siarkowodoru wolnego w 10.000 cz. wody. Mając w ręku tak silny czynnik jakim jest sól kuchenna w działaniu kąpielowym można się nim dowolnie według indywidualnej potrzeby posługiwać, w wszelkich przypadkach gościca obrzmieniach pozapalnych stawów, trzewiów, narządów płciowych, wysiękach błon surowicznych, żyłkach, wielu chorobach skórnych, kile wtórnej, nerwobólach i wielu innych chorobach. 2) Borowina Truskawiecka obfita w połączenia żelaza i namułu słony i siarczany uzupełniają leczenie kąpielowe. 3) Wody używane do picia jakoto: źródł Maryi, Zofii i Bronisławy, jako solanki zawierające sole gorzkie i chlorek magnu każda w różnej ilości, przedstawiają grupę wód pokrewnych ze źródłami Maryenbadu, Spessart, Kissingen i wielu innych; własności ich rozwalniające i pobudzające wessanie zlogów i wypocin, rozrzedzające krew, pozwalają wielostronnego zastosowania w chorobach wymagających tego działania. 4) Nareszcie źródł zwany naftowym, zawiera bezwodnik węglowy wolny, dwuwęglan sodowy i siarkowódór w tak szczęśliwym połączeniu, iż działanie jego na narząd moczowy, w niezbytach pęcherza, zdiarstwie (piasku moczowym) i skłonności do znaczniejszych osadów nerkowych ze świetnym skutkiem wielokrotnie stwierdzone zostało. Woda zdroju tego używaną bywa w godzinach południowych i popołudniowych, działa moczopędnie i podnieca przeziw skóry, daje się więc używać pomocniczo przy użyciu wód innych używanych w godzinach rannych. Leczenie za pomocą stałych i przerywanych prądów elektrycznych, które z powodu, iż tkanki solą kuchenną są nasyczone, daleko skuteczniej i szybciej działa w czasie kuracji kąpielowej niż w zwykłych warunkach. Dla wygody i przyjemności zwiedzających zakład, znajduje się na miejscu stacya telegraficzna, dobra muzyka, sala balowa, dwa fortepiany, bilard, kilka restauracyi i cukiernia. Czytelnia dzieł doborowych. Powóz lub furmanki włościańskie są zawsze do wynajęcia.

Zagraniczne. Na wystawie higienicznej w Londynie zbudowany będzie dom przedstawiający najgorsze warunki higieniczne, począwszy od złych źleń studni w niewłaściwym miejscu etc. a skończywszy na ustępach brudnych, zanieczyszczających grunt i wodę studzienną.

— Kilku lekarzy praktykujących w Niemczech objawiło życzenie przesiedlenia się do Austrii i zażądało, żeby im przyznano prawo wykonywania praktyki lekarskiej na zasadzie ich egzaminu niemieckiego. W ich liczbie byli: EULENBURG autor realnej Encyklopedyi medycznej i COHN znany okulista Wrocławski. Fakultet lekarski Wiedeński zaopiniował iż niemożna do ich prośby się przychylić z powodu iż Rządy niemieckie nie

odwzięczają się w tym względzie wzajemnością. Za takim orzeczeniem przemawiali głównie BILLKOTI i BRÜCKF, którzy weale Austrijskich dyplomów nie posiadają lecz niemieckie.

— Przed sądem w Nimes rozstrzyganą była następująca sprawa. Pewna szwaczka 31-letnia zwichnęła sobie prawą rękę w łokciu. Wezwany lekarz X. nastawił rękę i nałożył nawiązkę, której przez 36 godzin nie zdejmował, pomimo iż pacjentka użalała się na bardzo silny ból. Wezwano innego lekarza, który znalazł gangrenę skutkiem której musiano chorej amputować prawą rękę. Poszkodowana żądała jednorazowego wynagrodzenia w ilości 30,000 fr., z powodu iż stała się niezdolną do pracy i zarabiać nie mogła na utrzymanie. Sąd po wysłuchaniu expertów polecił izby dr. X. zapłacić skarżącej jednorazowo 1000 fr, a następnie dożywotnie wypłacać po 200 fr. rocznie. Sąd apelacyjny do którego oskarżony z apellacją się zwrócił, potwierdził powyższy wyrok ale podwyższył jednorazowe wynagrodzenie do 1,800 fr.

OGŁOSZENIA.

DWOMA MEDALAMI ODZNACZONE:

Krynicki wyciąg z igliwia świerkowego na kąpiele

(*Eatr. Turionum Pini pro balneis*)

używany bywa z dobrym skutkiem od lat kilkunastu: w zółzach, reumatyzmie, artrytyzmie i w wielu cierpieniach nerwowych, które powstały z osłabienia.

Wyrabia go według zasad podanych przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak. II. Nitribitt aptekarz w Krynicy.*

Znakomite działanie tego leku stwierdzają liczne świadectwa, które przejrzeć można w aptece H. NITRIBITTA w Krynicy.

Kołaczyki Krynickie

wyrabiam z wody Krynickiej według wskazówek udzielonych mi przez *Komisję balneologiczną b. Tow. nauk Krak.*

Są one nieocenionym środkiem lekarskim: 1) w błednicy i niedokrewności po febrach, krwotokach i t. d., 2) w długotrwałym nieżycie żołądka i jelit jak też w różnych zboczeniach w procesie trawienia: w niestrawności, w zgadze, w kurczach i t. d., 3) w długotrwałym nieżycie pęcherza lub nerek, 4) w zółzach u dzieci osłabionych, 5) a szczególnie w chorobie angielskiej.

Kołaczyki Krynickie i Wyciąg z igliwia świerkowego

znajdują się na składzie w aptekach:

w Warszawie Dr. T. Heinricha, w Kijowie G. Seidla, w Odessie M. Kestnera, w Krakowie. W Redyka, we Lwowie P. Mikolascha.

7 — 1

SOLEC

najsilniejsze wody siarczano-słone gub. Kielecka, powiat Stopnicki. Komunikacya z Piotrkowa do Kiele karetką pocztową, z Kiele przez Busko, Stopnicę szosą mil 9; albo statkiem do Sandomierza, z Sandomierza przez Staszów, Stopnicę szosą mil 15. **Sezon otwarty od 20 Maja.**

3562—6—2